Nr 322. Kraków, Czwartek 16 Lipca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIORZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy. skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Sprawy delegacyjne w Kole polskiem. — Zakupno nafty przez ministerstwo kolei. — Rozpoczęcie budowy rezerwoarów ziemnych w Borysławiu. — Zaprzeczenie pogłosce o sosnowickim spisku na cara. — Dalsze masowe wydalania z Sosnowca. — Z ruchu młodotureckiego. — Walki w Tebris.

Zjazd słowiański w Pradze.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu komitet wykonawczy czeskich realistów zgłosił następującą rezolucyę:

1) W Petersburgu należy na sposób londyńskiego „Ateneum" lub na sposób „Deutsche Literatzeitung" założyć dziennik, w którymby we wszystkich słowiańskich językach ukazywały się krytyki i krytyczne rozprawy o wszystkiem, co ważnem jest dla słowiańskiej umiejętności, literatury i sztuki; 2) w stosowny sposób należałoby postarać się o wzajemne uznawanie półroczy spędzonych na rosyjskich i austryackich uniwersytetach; 3) w Pradze należy utworzyć słowiańską czytelnię, w którejby się znajdowały wszystkie słowiańskie dzienniki i tygodniki, może jako dodatek do praskiej czeskiej biblioteki; 4) w pojedynczych słowiańskich krajach należy utworzyć biura, mające pomagać tym, którzy w innych słowiańskich krajach szukają zatrudnienia.

Imieniem zjednoczonych grup południowo-słowiańskich dr Tresicz postawił wniosek, by w Petersburgu założyć komitet dla tłomaczenia i wydawania uznanych autorów wszystkich słowiańskich ludów.

Następnie przewodniczący zaprosił uczestników konferencyi na wycieczkę do Taboru, która odbędzie się w niedzielę.

Dalej przeprowadzono dyskusyę co do wystawy wszechsłowiańskiej w Moskwie w r. 1911 i przyjęto jednomyślnie projekt jej urządzenia. (Sprawozdanie z przebiegu tej dyskusyi podaliśmy już w wczorajszym wieczornym numerze. Przyp. Red.).

Dr Celakovsky referował następnie sprawę organizacyi związków kulturalnych i stojącej z tem w związku oświaty ludowej i postawił w myśl swych wywodów następującą rezolucyę:

Konferencya uważa kulturalną działalność wśród słowiańskich narodów za najgłówniejsze zadanie wszystkich wykształconych mężczyzn i kobiet ludów słowiańskich i wzywa przeto do zorganizowania tej wielkiej pracy wśród pojedynczych szczepów słowiańskich, na wzór czeskiego związku kulturalnego. Organizacya ta miałaby za najgłówniejsze zadanie z jednej strony utrzymywać wzajemny stosunek, z drugiej podniecać do wspólnej działalności wśród słowiańskich robotników na polu narodowem przez urządzanie wspólnych kongresów i starać się o znajomość języków i literatury słowiańskiej, aby utrzymać słowiańską wzajemność.

Prof. dr Hlava imieniem związku słowiańskich lekarzy postawił wniosek, aby związek ten wciągnąć w słowiański związek kulturalny, oraz aby włączyć do niego związki słowiańskich przyrodników i dziennikarzy.

Na popołudniowem posiedzeniu obradowano nad sprawą słowiańskiej turystyki.

Radca Rydygier otworzył dyskusyę, podnosząc wielkie znaczenie turystyki dla wzajemnego porozumienia, poczem po dyskusyi, w której dr Vinkowic imieniem południowo-słowiańskiego związku wyraził życzenie, aby do słowiańskiego związku turystycznego przyjmowano tylko stowarzyszenia turystyczne, a nie poszczególne osoby, referent zaakceptował postawione w ciągu dyskusyi dodatki, poczem referat jednomyślnie przyjęto.

Następnie wygłosili referaty: w sprawie słowiańskiego banku — dr Tresicz, w sprawie zadań organizacyi słowiańskiej pracy ekonomicznej — profesor Bechteriew, w sprawie organizacyi ogólnego związku „Sokoła" — dr Scheiner.

Nad temi referatami w myśl regulaminu będą obradowały delegacye dziś przed południem, poczem po południu będzie nad niemi obradowała konferencya.

Wieczorem uczestnicy byli w „Sokole" praskim.

Praga. W dyskusyi nad sprawą wystawy wszechsłowiańskiej w Moskwie, oświadczył del. Straszewicz, że do przygotowawczego komitetu tej wystawy delegują Polacy Straszewicza, Rydygiera i Chylyńskiego.

Jako delegatów południowo-słowiańskiego zjednoczenia do komitetu wystawy zaproponowano Draskovica i Baliaka ze Serbów, Hribara i Kabrsaka ze Słowieńców, Luchanowa i Chaliukowa z Bułgarów, dra Vinkovica i Lorkovica z Chorwatów.

Delegatami rosyjskimi są: Ozierow, Dementiew i Bechteriew.

Czesi desygnowali: dra Scheinera, Preissa i redaktora Heireta.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu odczytano telegram hr. Bobrińskiego z Petersburga, usprawiedliwiającego swą nieobecność chorobą w rodzinie, oraz telegram usprawiedliwiający posła do Dumy Lwowa.

Praga. Wczoraj wieczorem odbyła się tu uroczystość sokola. Polacy, śpiewający „Jeszcze Polska nie zginęła", byli przedmiotem burzliwych owacyj. Dmowskiego obnoszono na rękach.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Wityk zgłosił wniosek o upaństwowieniu rezerwoarów i szybów naftowych w Borysławiu i Tustanowicach. Br. Prażak wniósł interpelacyę w sprawie sprawozdań c. k. biura korespondencyjnego o konferencyi słowiańskiej. Interpelanci zarzucają, że sprawozdania te nie odpowiadają znaczeniu konferencyi i zapytują, czy prezydent ministrów chce polecić c. k. biuru korespondencyjnemu, aby podawało sprawozdania, tak, jak tego wymaga objektywność i potrzeba dziennikarska, oraz ogólny interes.

Następnie Izba uchwaliła ustawę melioracyjną wraz z wnioskiem dodatkowym pos. Pantza, upoważniającym ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu, aby w wypadkach koniecznych przed ustawodawczem upoważnieniem udzielano zaliczek na roboty melioracyjne.

Potem przystąpiła Izba do obrad nad ustawą samochodową.

Wybory do delegacyi.

Wiedeń. O godzinie 6 wieczorem zebrała się Izba posłów na ponowne posiedzenie, celem dokonania wyborów do delegacyi. Delegatami z Galicyi wybrano pos. Bombę, Ceglińskiego, Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, Kozłowskiego, Petelenza i Rübenbauera, a na zastępców Maślankę i Okuniewskiego. Z Bukowiny wybrano delegatem Wassilkę, zastępcą Pihuliaka.

Następne posiedzenie dzisiaj o 11 przed południem.

Wiedeń. Klub staroruski nie brał udziału we wyborze do delegacyi, a to dlatego, ponieważ nie przyznano mu ani jednego mandatu delegacyjnego, czego się od Koła polskiego domagał.

Pomnożenie wiceprezydentów Izby.

Wiedeń. Prezydenci klubów słowiańskich odbyli wczorej wspólną naradę poufną w sprawie zmiany regulaminu Izby, mianowicie co do pomnożenia ilości wiceprezydentów Izby, które ma dzisiaj wejść na porządek dzienny. Jak wiadomo, w swoim czasie ustanowiono junctim między pomnożeniem ilości wiceprezydentów a protokołowaniem mów nie niemieckich. — Obrad nie doprowadzono do końca.

Konferencya przywódców klubów.

Wiedeń. Na odbytej wczoraj konferencyi przywódców klubów prez. Weisskirchner zawiadomił, że otrzymał od komitetu wystawy w Pradze zaproszenie do zwiedzenia wystawy korporatywnie przez Izbę, wobec spóźnionej jednakże pory odkłada tę wizytę na początek października.

Następnie odbyła się dłuższa dyskusya w kwestyi wyboru przewodniczącego komisyi dla spraw urzędniczych. Zarówno socyaliści, jak i partya chrześcijańsko-społeczna domagała się przewodnictwa dla swej partyi. Prez. Weisskirchner zaproponował, aby socyalistom przyznać przewodnictwo w komisyi ubezpieczeń, a chrześcijańsko-społecznym w komisyi dla spraw urzędniczych. Uchwała nie zapadła.

Koło polskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Koła polskiego, poświęcone sprawom delegacyjnym.

Pos. Średniawski podniósł sprawę kwaterunków wojskowych w czasie manewrów, oraz szkody wyrządzone przez konnicę. Omawiając politykę zagraniczną zwrócił się przeciw trójprzymierzu ze względu na postępowanie Prus wobec Polaków.

Pos. Stojałowski żądał energicznego wystąpienia w sprawie polityki zewnętrznej monarchii i podnosił, że delegaci powinni w stanowczy sposób oświadczyć się przeciw dzisiejszemu trójprzymierzu.

Pos. Olszewski omawiał postępowanie Prus wobec robotników polskich.

Pos. Sikorski podnosił sprawę rewersów demolacyjnych.

Pos. Łazarski zwracał uwagę na trudności, jakie zaprowadził rząd pruski co do przyjmowania robotników galicyjskich, omawia nielojalność Prus wobec traktatów, przedstawia sposób werbowania robotników przez pruskich agentów i żąda postarania się o wyjaśnienie, dlaczego stacye kolejowe obcych państw wszędzie znajdują się na naszem terytoryum. Mowca uważa to bowiem za niebezpieczne i szkodliwe. Wreszcie zwraca uwagę na los inwalidów i żąda usunięcia prochowni z obrębu miast.

Ks. Lubomirski żąda interwencyi w sprawach robotników polskich w Prusach, oraz porusza niewłaściwe traktowanie wojskowych, którzy w służbie stracili zdrowie.

Pos. Kozłowski omawia sprawy, podniesione przez poprzednich mowców, odnoszące się do robotników polskich w Prusach, i stwierdza, że traktowanie naszych robotników jest wprost barbarzyńskie. Co do spraw wojskowych zaznacza, że żadnej z nich dotąd w delegacyach nie pominięto, trzeba tylko energicznie żądać wykonania rezolucyi. Następnie omawia politykę zewnętrzną.

Pos. Średniawski podnosi, że ze względu na robotników polskich domagać się należy od rządu, by postępował z pruskimi robotnikami tak samo, jak rząd pruski zachowuje się wobec naszych, a to na wypadek, gdyby na innej drodze nie można było uzyskać polepszenia dzisiejszych stosunków.

Pos. Wójcik zajmuje się sprawą rewersów demolacyjnych i żąda ich zniesienia. Następnie przedstawia szkody wyrządzane przez wojsko podczas manewrów.

Ks. Szponder porusza sprawę szykanowania emigrantów, udających się do Ameryki, przez władze pruskie, które emigrantom jadącym nie przez Hamburg lub Bremę, mimo zapłacenia biletów kolejowych, nie pozwalają na podróż koleją pruską do jednego z północnych portów, ale brutalnie zwracają ich do granicy austryackiej. Następnie omawia sprawę polowań z nagonką przez oficerów w powiecie krakowskim i przypomina zajście z Matejką.

Dalszy ciąg obrad był poufny.

TELEGRAMY

z dnia 16 lipca.

Wiedeń. Wczoraj przybył tu namiestnik Galicyi, dr Bobrzyński.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów Salma z r. 1855 główna wygrana 63.000 K padła na nr 8075.

Bukareszt. Prezydent ministrów Sturdza wczoraj rano odjechał do Wiednia a stąd do Karlsbadu.

Londyn. Książe Walii wczoraj rano odjechał do Portsmouth, skąd odjeżdża do Kanady.

Rada dla popierania rękodzieła.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Rada przyboczna w sprawach poparcia rękodzieła przeszła do ministerstwa dla robót publicznych. Rada ta składa się z zastępców instytucyi dla poparcia rękodzieła i z członków zamianowanych przez ministra. W pierwszej kategoryi między innymi będą funkcyonowali: introligator Aleksander Getritz ze Lwowa i prezydent miasta Krakowa dr Juliusz Leo, w drugiej kategoryi pos. bar. Battaglia, prezydent miasta Lwowa Ciuchciński, członek Wydziału kraj. dr Wład. Jahl, pos. Pastor, pos. Staniszewski z Krakowa, pos. Stwiertnia i dyrektor Związku krajowego przemysłowego we Lwowie Szydłowski.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. Na rachunek ceny zakupna nafty od galicyjskiego związku producentów nafty ministerstwo kolei wypłaci zaliczkę półtora miliona koron w cztèrech ratach. Zaliczkę tę zużyją producenci na budowę rezerwoarów ziemnych, co zniży cenę kupna o 50 h na cetnarze metrycznym. Odbenzyniarnia będzie wydzierżawiona producentom za czynszem rocznym około 200.000 K. Przyznano też producentom prawo kontrolowania planów w budowie odbenzyniarni.

Wiedeń. Reprezentanci producentów nafty otrzymali ze Lwowa wiadomości, że wstępne prace około budowy rezerwoarów ziemnych już się rozpoczęły i zapewne z końcem października b. r. ukończone zostaną. Równocześnie będą prowadzone rokowania z Wydziałem krajowym celem wydzierżawienia rezerwoarów żelaznych o pojemności 10.000 cystern.

Z komisyi kolejowej.

Wiedeń. Komisya kolejowa uchwaliła przedłożenie rządowe w sprawie upaństwowienia czeskiej kolei półn., wraz z dodatkowym artykułem pos. Pergelta, że zarząd kolei państw. aż do dalszego ustawowego uregulowania sprawy, ma uwzględniać obie narodowości przy obsadzaniu posad w miejscowościach, przez które przechodzi czeska kolej półn.

Kwestya językowa w Czechach.

Wiedeń. Związek niemiecko-narodowy odbył wczoraj naradę, na której uchwalił wezwać posłów niemieckich z Czech, aby przedłożyli dokładny i jasny program swych żądań językowych.

Wydalania z Sosnowca.

Petersburg. Pet. Ag. tel. zaprzecza pogłosce o wykryciu spisku przeciw carowi i donosi, że liczba wydalonych w ostatnich dniach z Sosnowca wynosi **350**.

Podwyższenie kontyngentu rekruta w Niemczech.

Berlin. Jeden z dzienników donosi, że rząd pruski przygotowuje nowe przedłożenie wojskowe, które ma być wniesione już na przyszłej sesyi parlamentarnej. Domaga się ono olbrzymiego podwyższenia kontyngentu rekrutów. Mimo iż termin ewentualnego podwyższenia kontyngentu przypada dopiero na r. 1911, rząd chce wyzyskać obecne usposobienie i powołując się na politykę zagraniczną, już teraz zamierza wnieść takie przedłożenie.

Sprawa ks. Eulenburga.

Berlin. Wczoraj odbyły się długie narady trybunału z lekarzami sądowymi, poczem ostatecznie po stanowczem orzeczeniu lekarzy, iż ks. Eulenburg jest niezdolny do zjawienia się lub do przysłuchiwania się rozprawie, postanowiono dziś rozprawy nie odbywać.

Jak donoszą z Monachium, w pomieszkaniu radcy dworu Küstlera przy rewizyi domowej znaleziono dwa listy ks. Eulenburga, w których ten prosi Küstlera o interwencyę u świadka Ernsta, by cofnął swe zeznania.

Wczoraj zgłosiła się do prokuratora niejaka pani Schenkerowa z doniesieniem, że ks. Eulenburg podczas swego pobytu w Wiedniu poszkodował ją na jedenaście milionów (?) koron.

Eskadra niemiecka na Atlantyku.

Kilonia. Niemiecka eskadra oceanowa pod dowództwem ks. Henryka odpłynęła na ćwiczenia na ocean Atlantycki.

Zaprzeczenia niemieckie.

Kolonia. — Wobec doniesienia „Standardu" z Petersburga o ogólnem zaniepokojeniu z powodu listu cesarza Wilhelma do cara, zauważa „Koeln. Zeitung", że list podobny ani nie był napisany, ani doręczony. Chodzi tu o nową próbę uczynienia Niemiec odpowiedzialnemi za niepokojące osądzanie położenia.

Także doniesienie „Standardu" o szczegółach odwiedzin cesarza niemieckiego w Rosyi, co rzekomo w jesieni ma nastąpić, są nieprawdziwe. W Berlinie nic o tem nie wiadomo, przeciwnie pewnem jest, że w tym roku takie odwiedziny się nie odbędą.

Zjazd Fallieresa z carem.

Petersburg. Według informacyj „Rieczy", Stołypin nie weźmie udziału w zjeździe Fallieresa z carem. Przy spotkaniu tem będą obecni: minister spraw zagranicznych Izwolski, minister marynarki Dikow, hr. Benkendorf i bar. Frederiks.

Z Bułgaryi.

Sofia. Deputacya Sobrania wręczyła ks. Ferdynandowi adres w odpowiedzi na mowę tronową. Książę odpowiedział przemową, w której wyraził nadzieję, że Bułgaryi uda się spełnić cywilizacyjną misyę na Bałkanach i wezwał do zachowania zimnej krwi i roztropności.

Sofia. Agencya bułg. donosi: Rada ministeryalna uchwaliła wypuścić na urlop 20.000 żołnierzy dla robót około żniw.

Ruch młodoturecki.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Saloniki: Hadi-basza, generał dywizyjny z Üsküb, przeszedł wraz z dwoma oficerami do powstańców w Resnie. Kilku oficerów sztabowych tureckich, którzy przeszli do młodoturków, otrzymało wezwanie aby wrócili do Konstantynopola i przyrzeczono im wysokie odznaczenia. Oficerowie dali jednak odmowną odpowiedź.

Z Persyi.

Tebris. Pet. ag. tel. donosi: Wczoraj od godziny 4 po południu budynki i parlament w dzielnicy miasta Umirakhis są ostrzeliwane. Straty po obu stronach są trzymane w tajemnicy.

Petersburg. Z Tebris donoszą, że z tamtejszego arsenału skradziono wszystką broń i amunicyę.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 16 lipca.

Kalendarzyk kościelny: N. P. M. Szkaplerznej i Eustachego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca o godz. 3 m. 51, zachód o godz. 7 min. 41; długość dnia godzin 15 min. 50.

Teatr miejski w Krakowie: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

Teatr ludowy: „Podróż do Ameryki".

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po południu.

Walne zebranie krajowego Związku lekarzy w Domu lekarskim (Radziwiłłowska 4), o godzinie 6 wieczorem.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Zburzenie domostw koło kościółka św. Idziego pod Wawelem będzie dzisiaj przedmiotem obrad krakowskiej Rady miejskiej. Jak wiadomo, w dniu 19 października 1905 r. zapadła w Radzie miejskiej, po długich i wyczerpujących obradach uchwała, polecająca budownictwu miejskiemu zburzenie tych domostw. Uchwały tej atoli nie wykonano, dzięki czemu „domostwa" owe przedstawiają się dzisiaj, jako wstrętna rudera, gorsząca zwłaszcza wszystkich, zwiedzających Wawel. Jutro zaczną się tedy na nowo obrady nad tą, już raz przez Radę przesądzoną sprawą.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa wniosło obecnie do Rady miejskiej podanie z żądaniem odrestaurowania owych domostw, okalających kościółek św. Idziego. Główny argument zasłużonego i wielce sympatycznego dla Krakowa Towarzystwa streszcza się nie w stylowości dawnych budynków, przeznaczonych na zburzenie, lecz w tem, że po ich zburzeniu „powstanie przy kościele św. Idziego nieznośna, niczem nie dająca się zapełnić pustka, a kościółek, pozostawiony na obszernym placu, stanie się kamieniem obrazy dla modernistów"...

Istnieje atoli zamiar przesunięcia kościółka św. Idziego, po ewentualnem zburzeniu owych domostw, ku stokom Wawelu, przez co uruchomi się komunikacyę na ulicy Grodzkiej, a zmniejszy się ową „pustkę" zresztą i tak przez bardzo niewielką powierzchnię reprezentowaną, której obawia się Towarzystwo miłośników starego Krakowa.

Wobec tego wyraża znowu Towarzystwo obawę, że „wspaniałe, alabastrowe stale w kościółku mogłyby przy tej sposobności rozsypać się w kawałki".

Pomijając kwestyę, czy stale, odrestaurowane przedtem należycie, uległyby rozsypaniu się, jeżeli niebezpieczeństwo to nie będzie całemu zagrażać kościołowi, poważne można mieć wątpliwości, czy umieszczenie w odrestaurować się mających budynkach domu podrzutków — jak to proponuje Towarzystwo — odpowiadałoby celowi praktycznemu i godziłoby się z sąsiedztwem Wawelu z jednej, a kościoła z drugiej strony.

Nie wątpimy, że Rada miejska zastanowi się poważnie nad podaniem Towarzystwa miłośników Krakowa. Pod względem formalnym będą Radzie miejskiej przedłożone dwa wnioski. Większość sekcyi I proponuje zburzenie domostw. mniejszość zgłosić ma wniosek, żądający ich odrestaurowania.

W sprawie tej odbyło krakowskie Towarzystwo techniczne w dniu wczorajszym zwykłe zebranie członków. Przewodniczył wiceprezes dyr. K. Rolle, sekretarzem był inż. E. Śmiałowski, a w licznym gronie oprócz członków zauważyliśmy wiceprezydenta miasta p. Sarego, kilku radców miejskich i członków towarzystwa miłośników zabytków m. Krakowa. Po wyczerpującym referacie dyr. Zygmunta Hendla o stanie wartości budynków koło kościoła św. Idziego, objaśnionym fotografiami, planami i rysunkami, rozpoczęła się gorąca dyskusya, w której brali udział pp. Kaczmarski, Sare, Wyczyński, Łaba, Żeleński, Teodorowicz, Peros, Krzyżanowski i i. po której uchwalono następującą rezolucyę architekty p. St. G. Żeleńskiego:

„Członkowie Tow. technicznego zebrani w dniu 15 lipca 1908, po wysłuchaniu referatu dyr. Zygmunta Hendla wyrażają przekonanie, że budynki okalające kościół św. Idziego, ze względów architektonicznych nie powinny być zburzone".

Rezolucya powyższa zaopatrzona krótkim memoryałem, ma być dziś wręczoną prezydyum Rady miejskiej.

Z Tow. opieki nad zabytkami. Dnia 9 b. m. odbyło się w Krakowie trzecie w tym roku posiedzenie wydziału Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury. Prezes prof. dr Mycielski zawiadomił, że sprawozdanie z działalności Towarzystwa wraz z pracą pp. Stefana Komornickiego i dyr. Zygmunta Hendla p. t. „Dwór w Jakubowicach" wyjdzie wkrótce i w drugiej połowie lipca zostanie rozesłane członkom. Poczem zdał sprawę z rezultatów wystawy dawnych mistrzów, urządzonej jego staraniem w czerwcu b. r. Wystawa ta wywołała zainteresowanie i dała czystego dochodu 200 kor. W lipcu nastąpi druga serya (obecnie już otwarta).

Następnie uchwalono wysłać pismo do Rady miasta Krakowa w sprawie domków koło kościoła św. Idziego, co do których ma dzisiaj zapaść ostateczna decyzya. W pismie tem Towarzystwo prosi Radę miejską o konsekwentne przeprowadzenie planu ochrony Wawelu przed zeszpeceniem i podjęcie restauracyi domków.

Następnie postanowił wydział dalszą akcyę w sprawie restauracyi dawnej szkoły w Tarnowie przez wysłanie pisma do ks.-biskupa Wałęgi. Prezes doniósł o rezultatach swej podróży do Kalisza, której ważniejszym punktem jest stwierdzenie autentyczności obrazu Rubensa, znajdującego się w kościele św. Mikołaja w Kaliszu. Wydział uchwalił przyczynić się do zamierzonej restauracyi tego obrazu kwotą 100 rs.

Związek kraj. lekarzy Galicyi i W. Ks. krak. odbędzie walne zgromadzenie dziś o g. 6 wiecz. w Domu lekarskim w Krakowie. Ze względu na wielką doniosłość spraw na porządku dziennym umieszczonych, Wydział uprasza o niezawodne przybycie, jak również o jak najrychlejsze nadesłanie deklaracyi przystąpienia. Po obradach odbędzie się konstytucyjne zgromadzenie organizacyi lekarzy m. Krakowa.

Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 17 b. m. o g. 5 wieczorem w sądzie kraj. cywilnym w Krakowie (ul. Grodzka obok kościoła św. Piotra) w sali rozpraw Nr. III; porządek dzienny obejmuje odczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia, wybór dyrektora, 3 członków i 3 zastępców członków Rady nadzorczej, wnioski i interpelacye.

Lokaut stolarski trwa w dalszym ciągu, gdyż dotąd ani majstowie, ani robotnicy nie są skłonni do ustępstw. Z tego powodu część robotników, nie przewidując rychłego porozumienia, opuściła Kraków i wyjechała do kilku prowincyonalnych miast w poszukiwaniu pracy. Majstrowie, nie chcąc zamykać warsztatów, łączą się po kilku i wspólnie wykonują roboty drzewne sami przy pomocy chłopców i dziennego nielicznego personalu. — Komitet robotniczy wydał odezwę do innych organizacyj robotniczych, w której omawiając lokaut, wzywa do składek na rzecz robotników, pozbawionych pracy. Podobno także majstrowie wydali odezwę do swych kolegów na prowincyi, w której wzywają ich, aby dla solidarności nikogo z czeladzi stolarskiej z Krakowa do swych warsztatów nie przyjmowali. — Jak słychać, kilku majstrów krakowskich jest skłonnych do zgody, a jeden z nich zawarł już podobno w dniu wczorajszym ugodę ze swą czeladzią.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Za należenie do partyi soc.-demokratycznej Królestwa i Litwy, skazał sąd wojenny niepełnoletniego Józefa Arciszewskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w ciągu 2 lat i 8 miesięcy.

Kradzież wagonów w Rosyi. „Nowoje Wremia" donosi, że w r. 1906 na kolejach w Rosyi

„zginęło“ 10.000 wagonów, a w r. 1907 8.000. Z tego powodu koleje poniosły straty na 13,500.000 rubli.

W drukarni państwowej w Wiedniu — jak słychać z kół drukarskich — mają większy głos artyści i technicy, niż fachowcy. Z tego powodu niepomyślnie wypadły odbitki nowych banknotów 20-koronowych, na których niebieska farba puszcza, a oprócz tego milion marek pocztowych, wybitych w tej drukarni, musiano zniszczyć z powodu źle zastosowanej farby.

Balon hr. Zeppelina. Z Friedrichshafen telegrafują: Wczoraj o godzinie 11 przed południem podczas wzlotu balonu hr. Zeppelina, gdy przednia część balonu znajdowała się w powietrzu, urwał się nagle jeden sznur i balon przednią częścią upadł na halę, przyczem odniósł znaczne uszkodzenia. Wyciągnięto go nad jezioro, aby umożliwić złożenie.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa Jana Pieradzkiego z Przemyśla do Lwowa i zamianował zastępcami prokuratora w VIII. klasie rangi adjunktów sądowych: Karola Kowalskiego ze Lwowa do Przemyśla i Józefa Scholza w Brzeżanach.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Maleszewski z żoną z Warszawy, Ks. H. Laszewski z Dźwierzchnowa, Sara Kite z Drezna, S. Bloch z Dźwierzchnowa, Z. Skiwska z synem z Warszawy, H. Gallistl z Pragi, Dr B. Strowski z Tyczyna, M. Płażewska z Warszawy, A. Groetschel z Wiednia, E. Wrześniowska z Sanoka, L. Swirtun z żoną z Podola ros., J. Wawro z Wolbromu, J. Lubijacki z Rzeszowa, L. Taussig z Rzeszowa, W. Bariolli z Wiednia, S. Majewska z rodziną z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: W. Ciochoń z Brzostku, K. Satalecki z Krakowa, A. Będerski z Poznania, J. Oczkowscy z Ząbkowic, E. Woll ze Stryja, Inż. W. Sonne z Sadowy, J. Lewandowski z Wrześni, M. Kiryczkowski z Miechowa (Król Pol.), K. Englowic z N. Targu, Inż. Kamil Simoscho z Kijowa, Ks. dziekan J. Janos ze Stawów (W. Ks. Pozn.), A. Małachiewiczowie z Wilna, Józef Korczak z Miechowa (Król. Pols.), M. Ancutowie z Warszawy, Ks. prałat A. Kuliński z Kielc, Drowie J. Gąsiorowscy z Kielc, Inż. L. Odstrul z Przemyśla, S. Samen z Wiednia, Ks. J. Kuliński z Bajsc (Król. Pols.), Kiem. Porzycki z Warszawy, W. Kwasiborski z Belgii, J. Jezierski z Warszawy, M. Zagrodzka ze Staruchowic (Król. Pols.), Drowa H. Starzewska ze Lwowa, S. Mensowie z Gorlic, L. Stawiński z Wrocławia, J. Stetońscy z Poznania, Karol Niedzielski, A. Oraczewski z Kijowa, A. Mieszkowska z Rachwałowic, S. Janicka z Warszawy.

EDMUND SŁAWICZ.

Madamy.

(Ze wspomnień uczestnika wojny rosyjsko-japońskiej).

W kilka tygodni po bitwie pod Laojanem przeniesiono pułk, w którym służyłem z wygodnych leż na tyłach armii, gdzieśmy wypoczywali po trudach bitwy, do miejscowości nazwanej w rozkazie Hao-lin-tse. Byłem właśnie wtedy w fanzie zajmowanej przez nowego pułkownika, przy którym jako adjutant pozostawałem, kiedy przysłano rozkaz z kwatery głównej. Przeczytawszy dyspozycyę pułkownik zamyślił się chwilę, a potem odezwał się przez zęby:

— Tak, tak... Jutro wyruszamy!

— Dokąd pułkowniku? — zapytałem.

— A djabli ich wiedzą, dokąd? Pytasz się poruczniku, jakbyś nie wiedział, jak jasno i zrozumiale brzmią dyspozycye kwatery głównej. Pokaż-no pan lepiej mapę, może z niej dowiemy się więcej. Mamy wejść w skład pierwszej armii i zająć wieś, czy miasteczko Hao-lin-tse, sylabizował pułkownik mrużąc oczy.

Rozpostarłem mapę sztabu generalnego i oryentując się ogólną dyslokacyą wojsk, łatwo odnaleźliśmy poszukiwaną miejscowość. Była to maleńka wioska chińska, odsunięta o jakie 30 wiorst na południowy wschód od naszej pierwszej linii.

— No, no, no... Będzie nam ciepło — mruknął pułkownik.

Rzeczywiście przypuszczać można było, że będziemy doświadczali nietylko „ciepła“, ale nawet — upału. Mieliśmy stać się najdalej ku nieprzyjacielowi wysuniętą macką potworu, armią zwanego, a więc tem samem musieliśmy być narażeni na ciągłe zetknięcia z przeciwnikiem, na ustawiczne ataki ze strony jego rekonesansów. Zamyśliłem się nad podobnie niewesołą perspektywą na przyszłość i mimowoli przeniosłem się duchem do dalekiego domu, do rodziny, do całego środowiska, w którem mi życie upływało. Dopiero głos pułkownika zbudził mnie z zadumy.

— Ale też pan awansujesz, jak na drożdżach — odezwał się żartobliwie, żując, jak to było jego zwyczajem, szpakowate bokobrody — no tak, będziesz pan adjutantem naczelnika oddziału, bo, uważasz pan, prócz moich strzelców będę jeszcze miał pod komendą dywizyę kozaków i ośm armat. Będziemy stanowili niejako armię w miniaturze, której ja będę głównodowodzącym, a pan — naczelnikiem sztabu. Szczególniej cieszą mnie te armaty — ciągnął dalej, przechodząc od żartu do gniewu prawie — wysyłają nas w góry, a działa górskiego ani jednego, bo ta wspaniałomyślnie ofiarowana nam artylerya, to stare pukadła, pamiętające prawdopodobnie czasy Katarzyny I-szej. Strach nawet z nich strzelać, żeby nie rozsadziło... No, ale siadaj pan i pisz rozkaz do pułku, bo jutro rano wyruszamy do tego przeklętego Haa-liu-tse, czy jak tam...

. . . .

W kilka dni później jużeśmy zajęli wskazaną pozycyę. Była to opustoszała wioska chińska, składająca się z kilkunastu zaledwie fanz, przytulona do podnóża łańcucha „sopek“ *), które ją z tyłu amfiteatralnie otaczały. Przed nami roztaczała się falista równina porosła gaolanem, a przecięta dwiema drogami, prowadzącemi, jedna — z południa na północ, druga — ze wschodu na zachód. Rozłożyliśmy się obozem; oficerowie zajęli parę bliższych fanz, reszta zaś dalej wysunięta wzdłuż drogi dostarczyła żołnierzom materyału do budowy „ziemlanek“. Pułkownik wyznaczył oddzielnym batalionom i kompaniom odpowiednie stanowiska, artyleryę, owe cenne zabytki sztuki puszkarskiej z przeszłego wieku, ulokował tak, by módz w razie potrzeby ostrzeliwać drogi, któremi Japończycy ewentualnie mieli się zbliżyć do nas, wysłano podjazdy kozackie, rozstawiono widety i życie zaczęło nam płynąć w ustawicznem trwożnem oczekiwaniu spodziewanego ataku. Trwożnem, bo sytuacya naprawdę nie była do pozazdroszczenia: oddziałek nasz był tak mały liczebnie, że z łatwością mógł być zupełnie zniesionym przez nieprzyjaciela, zanimby zdążył cofnąć się do sił głównych, albo — otrzymać posiłki. Przy tem licha artylerya, brak zupełny dział górskich i kartaczownic szybkostrzelnych, któremi Japończycy szerzyli takie spustoszenia w naszych szeregach, niejasne i przesadne doniesienia podjazdów kozackich, wszystko to razem nastrajało nas na ton bardzo minorowy.

Pułkownik starał się nadrabiać miną, chodził między żołnierstwem, rozmawiał, śmiał się i gawędził z biednemi ofiarami, gniotącemi się w wilgotnych „ziemlankach“ — słowem podtrzymywał o ile mógł ducha w swojej miniaturowej armii. Podobnie postępował i z oficerami, starając się ukryć przed nimi prawdę niewesołą. Ze mną jednym, jako z adjutantem i szlafkamratem, bo zajmowaliśmy obaj jedną fanzę, rozgadał się czasem.

— Dlaczego pułkownik taki milczący i jakby zły ciągle — zagadnąłem go kiedyś.

(C. d. n.)

*) Sopki — stożkowate wzgórza mandżurskie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 15 lipca. — Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 266·85 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 258·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 236·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 18·85. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—. Clary 40 zł. m. k. 150·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·60. Ofen 43 zł. 195·—. Palffy 40 zł. 190·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·40. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 25·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·50. Salm. 26 zł. m. —·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 186·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 493·—

Berlin 15 lipca. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż 15 lipca. 3-prc. Renta 95·80. Mąka 28·95.

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po **4 hal.,** popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Beknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.